Nr. 4. Kraków, 15. kwietnia 1907. Rok VI.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 5 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 60 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału. **Reklamacye** uwzględnia się do 30 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Treść:

USTAWA

z dnia 14. marca 1907, regulująca pobory nauczycieli ludowych.

§ 1.

Artykuły 11, 13, 14, 16, 18, 26 i 63 ustawy krajowej z dnia 11. czerwca 1905. Nr. 73. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych znosi się w ich dotychczasowem brzmieniu, a mają brzmieć, jak następuje:

Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 2300 K., a dla drugiej połowy posad 2100 K.;

II. klasa w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889. Nr. 24. Dz. u. kr., dla 1/4 części ogółu posad 2100 K., dla 1/4 części posad 1900 K., dla 2/4 części posad 1700 K.;

III. klasa w gminach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896. Nr. 51. Dz. u. kr., dla 1/4 części ogółu posad 1700 K., dla 1/4 części posad 1500 K., dla 2/4 części posad 1300 K.;

IV. klasa w reszcie gmin dla 1/4 części posad w każdym powiecie 1400 K., dla 1/4 części posad 1200 K., dla 2/4 części posad 1000 K.;

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 2500 K., dla drugiej połowy 2300 K.;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 2300 K., dla drugiej połowy 2100 K.

B) Wynagrodzenie nauczyciela, tymczasowo ustanowionego, oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej, niż 900 K.;

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej, niż 700 K.;

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi, wynosić mniej, niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zajmuje.

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacyi przy publicznych szkołach ludowych... Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczane do lat, uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby, w ten sposób potrącić się mające, oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, skazującem nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, opierającem się na wizytacyi szkoły co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej sześć razy i wynosi za pierwsze dwa pięciolecia (po 5. i 10. roku służby) po 100 K., za następne dwa pięciolecia (po 15. i 20. roku służby) po 150 K., za ostatnie dwa pięciolecia (po 25. i 30. r. służby) po 200 K. Dodatki pięcioletnie, zapadłe przed wejściem w życie niniejszej ustawy, mają być utrzymane według postanowień wówczas obowiązujących, jednak podwyższone stosownie do postanowień niniejszej ustawy.

W razie nadania posady w szkołach galicyjskich nauczycielowi, zajmującemu posadę w innem królestwie lub kraju koronnym, w Radzie państwa reprezentowanym, należy mu policzyć, stosownie do powyższych postanowień, lata służby stałej, spędzonej na poprzednich posadach, do wymiaru dodatków pięcioletnich, o ile w owym kraju bywa przestrzeganą pod tym względem zasada wzajemności.

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej samoistnej lub połączonej z pospolitą dodatek do płacy w kwocie 500 K., nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą 5- i 6-klasową takiż dodatek w kwocie 400 K., nauczyciel kierujący szkołą 3- i 4-klasową w kwocie 300 K., nauczyciel kierujący szkołą 2-klasową 100 K rocznie, przyczem liczone będą tylko klasy etatowe... Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących za część ich płacy... Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracya w wysokości dodatku za kierownictwo, przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możności w budynku szkolnym... W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiawszy się ze stronami, obowiązanemi do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele stali pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący:

a) przy pierwszej klasie płac 500 K. dla nauczycieli, 300 K. dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolitych;

b) przy drugiej klasie płac 400 K. dla nauczycieli, 250 K. dla nauczycielek, tak w szkołach wydziałowych, jakoteż w pospolitych;

c) przy trzeciej klasie płac 300 K. dla nauczycieli, 200 K. dla nauczycielek;

d) przy czwartej klasie płac 200 K. dla nauczycieli, 100 K. dla nauczycielek.

Jeżeli jednak zabudowania gminy, graniczącej z miastem, zaliczonem do I. i II. klasy płac nauczycielskich, stanowią dalszy, bezpośredni ciąg zabudowań miejskich, to nauczycielom takiej gminy przyznany będzie wyższy dodatek na mieszkanie, a mianowicie:

a) w gminach, graniczących z Lwowem i Krakowem, 400 K. nauczycielowi, 200 K. nauczycielce;

b) w gminach, graniczących z miastem, zorganizowanem na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889. Nr. 24. Dz. u. k., 300 K. nauczycielowi, a 200 K. nauczycielce.

Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu Wydziału krajowego, oznaczy gminy, które podpadają pod to określenie.

Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym wypadku, porozumiawszy się ze stronami, obowiązanemi do dostarczenia mieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele tymczasowi, o ile nie mają wolnego mieszkania w budynku szkolnym, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich wynagrodzenia.

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka, udzielana ponad obowiązek, trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Za każdą godzinę nauki religii, udzielaną w myśl § 5. ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869. Nr. 62. Dz. u. p. z polecenia Rady szkolnej okręgowej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin, pobiera nauczyciel świecki jeden procent płacy miesięcznej; za udzielenie nauki religii w obrębie owych trzydziestu godzin połowę tegoż wynagrodzenia, jeżeli nauka trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar, wymienionych w artykule 24. pod lit. a), b), c), traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Jeżeli nauczyciel po otrzymaniu kary nagany dyscyplinarnej lub uznania nieskuteczności służby przez trzy lata zachował się pod każdym względem wzorowo, może Rada szkolna krajowa policzyć mu do przyznania najbliższego dodatku pięcioletniego rok lub lata służby, które w myśl art. 13. miały być potrącone. Dodatek pięcioletni, w ten sposób przyznany, może być jednak wypłacony tylko za czas od chwili przyznania.

Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b), art. 16. ustęp czwarty, oraz art. 36, 43—49, 52, 54 i 55.

§ 2.

Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem 1. lipca 1907. r.

Korzyści z powyższej ustawy są następujące:

W klasie I. płac t. j. w Krakowie i we Lwowie, dotąd mógł dojść nauczyciel ludowy, jako dyrektor szkoły wydziałowej, do 2.000 płacy + 600 koron pięcioleci + 400 kor. za kierownictwo, razem 3.000 kor. rocznie. Od 1. lipca 1907 dyrektor szkoły wydziałowej może dojść do 2.500 kor. płacy + 500 kor. za kierownictwo + 900 kor. pięcioleci, razem 3.900 kor., więc o 300 kor. więcej, niż pobiera początkujący urzędnik państwowy VIII. rangi. Jeżeli zaś doliczymy do tego dochód za dyrekturę uzup. szkoły przemysłowej i nauczanie w niej poszczególnych przedmiotów, co wyniesie rocznie przeciętnie 900 kor., w takim razie dyrektor szkoły wydz. w Krakowie i Lwowie, równa się, najskromniej biorąc, z urzędnikiem państwowym VIII. rangi, kończącym służbę. Oczywista także u schyłku swojej służby. Dodatek aktywalny dyrektorów szkół wydz. w formie mieszkania in natura, opału itd. lub relutum na nie, również nie jest nigdy niższy, niż urzędnika VIII. rangi.

Przypatrzmy się teraz płacom zwyczajnych nauczycieli szkół ludowych pospolitych w miastach stołecznych. Dochodzą oni do płacy 2.300 kor. + 900 kor. pięcioleci, razem 3.200 kor. t. j. do wyższego stopnia płacy urzędnika IX. rangi... Nauczyciele wydziałowi otrzymują o 200 kor. więcej... Krótko mówiąc, nauczyciele miast stołecznych ostatnią regulacyą płac zostali zrównani z urzędnikami państwowymi IX. i VIII. rangi, przekroczyli więc o jedną rangę maksimum żądań powszechnego wiecu nauczycielskiego.

W klasie II. płac, obejmującej 30 miast dużych (Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, N. Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew), regulacya przedstawia się następująco: Dyrektor szkoły wydziałowej pobiera 2.300 kor. płacy + 500 kor. za kierownictwo + 900 kor. pięcioleci, razem 3 700 kor. t. j. o 100 kor. więcej, niż początkujący urzędnik państwowy VIII. rangi. Policzywszy do tego dochód za kierownictwo i naukę w uzup. szkole przemysłowej, dyrektor szkoły wydziałowej II. kl. płac jest tylko o 200 kor. niżej udotowany, niż dyr. szk. wydz. w miastach stołecznych, a z końcowymi poborami urzędnika państwowego VIII. rangi niemal się kryje... Nauczyciel najniższej kategoryi (szkoły posp.), może dojść w II. kl. do 2.100 kor. płacy + 900 kor. pięcioleci, razem 3.000 kor., czyli do drugiego stopnia płacy urzędnika państwowego IX. rangi, wydziałowy do trzeciego... Dodatki aktywalne dyrektorów szkół wydz. w formie mieszkania, opału itd. przewyższają znacznie dodatek aktywalny urzędników państwowych VIII. rangi. Natomiast kwaterowe zwyczajnych nauczycieli jest o 32 kor. niższe, niż dodatek aktywalny urzędnika państwowego ostatniej rangi.

W klasie III. płac szkół wydziałowych prawie niema. Najwyższe więc pobory kierownika szkoły wyższego typu wynoszą 1.700 kor. płacy + 400 kor. za kierownictwo + 900 kor. pięcioleci, razem 3.000 kor., zatem o 200 kor. więcej, niż początkowa płaca urzędnika państwowego IX. rangi. Wartość dodatków aktywalnych tu i tam równa. Nauczyciele zwyczajni otrzymują najwięcej 1.700 kor. płacy + 900 kor. pięcioleci, razem 2.600 kor., t. j. ostatnie pobory urzędnika państwowego X. rangi. Pobierają jednak o 60 kor. mniejszy dodatek aktywalny, niż urzędnicy państwowi XI. rangi.

W klasie IV. płac może dojść kierownik szkoły do 1.400 kor. płacy + 300 kor. za kierownictwo + 900 kor. pięcioleci, razem 2.600 kor. t. j. do końcowej płacy urzędnika państwowego X. rangi. Nauczyciel zwyczajny dochodzi najwyżej do początkowej płacy urzędnika państwowego X. rangi, oczywiście u schyłku

---

Mowa kolegi Sylwestra Głogoszewskiego,

wygłoszona przy zagajeniu wiecu.

Szanowne Zgromadzenie!

Jak kraj długi i szeroki, w najdalszym zakątku jego, rozległ się donośny głos pobudki — to jako smętna melodya, wlewająca w zbolałe serca rzewne uczucie spójni i łączności, to jako trąbka bojowa, nawołująca: do szeregu! Głosem tym — to hasło: na wiec!... I rzeczywiście zbudził ten głos z długiego letargu znaczne zastępy. Zwiastuny prawdziwej wiosny narodów poczuły w sobie siłę, zapał i energię, zbierały się to w mniejsze, to większe gromadki i pospieszyły na wspólną naradę, wiedzione przeczuciem, że z wędrówką tą lepsza dola zaświtać im może... Tu ich pierwszy etap — tu obliczenie się z siłami, tu pokrzepienie do dalszej pracy.

Mnie przypadła w udziale zaszczytna misya powitania tych bratnich zastępów w imieniu komitetu, a los okazuje się łaskawym, gdy konstatuję, że zastępy te, to niemała gromadka, to niemałe stadko, ale to cała armia tych szarych ptaszyn, niosących zarówno w progi pałaców, jak i w progi wieśniacze pieśń świtania, pieśń odrodzenia... Przyznam się atoli, iż na powitanie z serca płynące, na wyrażenie radości, iż nauczycielstwo zrozumiało raz wreszcie, że tylko w jedności siła, słów znaleźć nie mogę... Spodziewam się jednak, iż serca nauczycielskie odczuć to potrafią, a skromne me słowa: „Witam Was całem sercem, całym zapałem mej duszy, znajdą wierne echo w sercach nauczycielskich. Zwracając się do szanownych gości dzisiejszego zebrania, witam i ich niemniej serdecznie, a wdzięczni jesteśmy za przybycie, gdyż będą mogli osobiście dotknąć się rany, która krwawi serca nasze, która rok rocznie odnawia się, a która niszczy nie tylko nasz organizm, ale organizm całego społeczeństwa. Obok powitania, radbym z całej duszy w serca nauczycielskie wlać to przekonanie, iż praca nasza nie może być daremną, iż ta wędrówka, częstokroć o chłodzie i głodzie, nie może być bozowocną, ale że to poważne, a solidarne i jednolite wystąpienie nauczycielstwa, musi nam dać zwycięstwo... Zaznaczyć też muszę, iż nauczycielstwo, upominając się o swoje prawa, czyni to nie tylko przez wzgląd na nędzne swe położenie, na nędzę swych rodzin, ale przyświeca mu także przewodnia gwiazda lepszej przyszłości społeczeństwa. Bo w zdrowem, w całem tego słowa znaczeniu szlachetnem wychowaniu młodego pokolenia, widzi zapowiedź lepszej tejże przyszłości...

W ciężkich warunkach pracujemy, niedostatek, nędza podkopuje zdrowie nasze, naszych rodzin, targa nasze siły — nierzadko śmierć głodowa przerzedza szeregi nasze — a jednak nie upadamy na duchu, bo w sercach naszych płonie gorąca miłość narodu — bo kieruje nami wyższa idea przysporzenia społeczeństwu zastępu obywateli światłych, zasobnych w najszlachetniejsze uczucia z bojaźnią bożą, a miłością bliźniego w sercach... Gotowiśmy do największych ofiar, gdyby okoliczności tego wymagały — nie jesteśmy jednak tak naiwni i widzimy, że dzięki Bogu ofiar takich, abyśmy głód z rodzinami cierpieć musieli, nie potrzeba — toż głodni, mamy prawo, mamy obowiązek upomnieć się o chleb za pracę naszą.

służby, jeżeli ma wszystkie pięciolecia i pierwej nie umrze... Co do dodatku aktywalnego kierownik szkoły może się równać z urzędnikiem państwowym XI. rangi, nauczyciel tylko z początkującym woźnym.

Nauczyciele tymczasowi z egzaminem dojrzałości zyskali zaledwie 100 kor. podwyżki (zamiast 600—700 kor.) i 10% dodatek na mieszkanie, o ile go dotąd nie pobierali, tyleż zyskali nauczyciele z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym (zamiast 800—900 kor.), nauczycielki bez matury otrzymały tylko 50 kor. dodatku do 500 kor. płacy, jeżeli zaś mają egzamin kwalifikacyjny bez matury, muszą się aż do czasu otrzymania stałej posady zadowalniać 700 kor. rocznej płacy i 70 kor. na mieszkanie.

Według tych obliczeń zyskują na regulacyi nauczyciele I. kl. płac 500 kor. na pensyi + 300 kor. na pięcioleciach + 400 kor na mieszkaniu, razem 1.200 kor. rocznie; w II. kl. 500 kor. na płacy + 300 kor. na pięcioleciach + 220 kor. na mieszkaniu, razem 1.020 kor.; w III. kl. 300 kor. na płacy + 300 na pięciol. + 160 na mieszkaniu, razem 760 kor.; w IV. kl. 400 kor. na płacy + 300 kor. na pięcioleciach + 100 kor. na pomieszkaniu, razem 800 kor. Prócz tego dyrektorowie szkół wydz. zyskują 100 kor. 6-kl. 200 kor., 3—4 kl. 200 kor., 2-kl. 000 kor... Maksimum zysku wyniesie więc w kl. I. 1.300 kor., w kl. II. 1.120 kor., w kl. III. 960 kor., w kl. IV. 800 lub 900 kor.

Krytyka ustawy.

Cyfry powyższe przedstawiają się dość pięknie na papierze. W praktyce jest inaczej, bo chyba tylko 1 nauczyciel na 500 rozpoczynających służbę doczeka się najwyższego stopnia płacy, dyrektury lub kierownictwa i wszystkich pięcioleci.

Powtóre projektem powyższej ustawy są w zupełności zadowoleni tylko nauczyciele I. kl. płac. Nowela zapewnia im płace VIII., a co najmniej IX. rangi urzędników państwowych... Mogą się czuć zaspokojonymi także nauczyciele II. kl. płac, atoli w III. kl. i IV. są stanowczo pokrzywdzeni, bo prócz znacznie niższych pensyi, przy tej samej kwalifikacyi, nie mają możności kształcenia swych dzieci w szkołach średnich, istniejących w kl. I. i II. płac. Prócz tego zdeptanie postulatu o równych płacach dla wszystkich i automatycznym awansie, czyli upośledzenie jednych, aby drudzy mieli więcej, musiało wywołać w kl. IV. i III. płac, oraz u uczciwego nauczycielstwa kl. II. najwyższe oburzenie. Wszak podobne, barbarzyńskie ustawy, ze systemem miejscowo-klasowym, zmieniono już we wszystkich dykasteryach służby publicznej, bo życie dziś, dzięki giełdom, wszędzie jest jednako drogie, a najkosztowniejsze w mniejszych miejscowościach, do których artykuły żywności z wielkich miast trzeba dowozić.

Niesprawiedliwość ustawy wykazują także dalsze cyfry. W Galicyi jest 8.057 stałych posad, z tego 4% w miastach stołecznych, 9% w II. klasie płac, 12% w III. kl. a 75% w kl. IV.! Zatem, aby zapchać usta rej wodzącym nauczycielom klasy I., obdarto 87% kolegów z kl. III. i IV., jeżeli już nauczycielstwo II. kl. za zaspokojone uważać będziemy. Dla paru więc setek nauczycieli i nauczycielek miast stołecznych około 7.000 nauczycielskich rodzin kl. III. i IV. musi cierpieć nędzę! Ładna regulacya, ładna sprawiedliwość, w myśl zasady „divide et impera“!...

Nie możemy wreszcie zamilezeć

o zbrodniach regulacyi.

Do zbrodni zaliczamy pominięcie stabilizacyi z urzędu sił prowizorycznych od czasu złożenia przez nich egzaminu kwalifikacyjnego, przez co, gwoli brudnego wyzysku, nawet kilkanaście i więcej lat na stałą posadę muszą wyczekiwać, jeżeli pierwej nie umrą z niedostatku lub jako kaleki nie zostaną na bruk wyrzuceni. Statystyka wykazuje, że tymczasowych nauczycieli lud. w Galicyi na personal 11.303 jest aż 5.370, więc blizko 50%!, z tych miało 5—10 lat prowizorycznej służby 1.039!, a ponad 10 lat, często nad 20 aż 347!! Czy to nie są wprost potworne stosunki? Kiedyż z tej 5.370 rzeszy ostatni doczeka się stabilizacyi, w warunkach normalnych, nie mówiąc już o zbrodniczych tamowaniach awansu!

Druga zbrodnia, swoim cynizmem rywalizująca o lepsze z pierwszą, to pominięcie przy regulacyi emerytów starego stylu, którzy w skrajnej nędzy, o chłodzie i głodzie, w pracy z nadmierną ilością dziatwy, zniszczyli swoje zdrowie, a dziś sterani wiekiem żyją tylko z 300, 500 — lub 1000 kor. rocznie, bo pobierający pełną emeryturę należy do wyjątków. Odkąd ci biedacy są na emeryturze, nauczycielom czynnym kilkakrotnie podwyższono płacę; od 1. lipca b. r. będą mieli o 100% wyższe pobory, niż je otrzymywali niegdyś ich koledzy, obecnie emeryci. W tym czasie podskoczyły też co najmniej o 100% w cenie wszystkie artykuły żywności, mimo to ci biedacy, niedobitki poprzedniej nauczycielskiej armii, muszą na stare lata, niezdolni do pracy z tego żyć, co im dawniej nie starczyło na nędzną wegetacyę. To już brudota posunięta do ostatecznych granic! (Cdn.)

Głos upośledzonego nauczycielstwa IV. klasy.

Otrzymujemy w tej sprawie następującą, licznymi podpisami zaopatrzoną korespondencyę:

„Odbyły się prawie we wszystkich powiatach wiece nauczycielskie; odbył się wreszcie olbrzymi wiec krajowy. Pisma nauczycielskie i prasa nauczycielstwu przychylna, przepełnione były zachwytem, ale... gdyby nie to przeklęte ale! Nauczyciele powinni być niestety ostrożni nawet względem siebie, szczególniej względem kolegów z większych miast, a przedewszystkiem względem nieproszonych i samozwańczych „opiekunów“ ze Lwowa i z Krakowa. Nauczyciele z miejscowości, zaliczonych do IV. klasy płacy, o ile ko-

Dlatego też nauczycielstwo z całą stanowczością, z całem oburzeniem musi odeprzeć głosy, zarzucające mu, w walce o jego prawa, brak patryotyzmu, brak miłości kraju, brak poczucia obywatelskiego... Zaznaczam również, że my, nauczyciele, dopominając się praw swych, nie chcemy zdobywać takowych kosztem koleżanek naszych — owszem obok równej kwalifikacyi — obok równych wymagań, żądamy także i dla nich równouprawnienia... Podnieść też muszę, iż nauczycielstwo, stawiając żądania swoje, pragnie przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie zniesienia systemu płac miejscowo-klasowego, który to system nie tylko krzywdzi w wielkim stopniu znaczną większość nauczycielstwa, ale także tamuje należyty rozwój szkolnictwa ludowego w naszym kraju.

Winę tych przykrych stosunków zwykliśmy upatrywać w niechęci, uprzedzeniu pewnej warstwy społeczeństwa. Że zapatrywania te mają wiele słuszności za sobą, zaprzeczyć się nie da — dodaję jednak z całem przekonaniem, że my w pracy swej zawodowej nie służymy, nie możemy służyć jednej warstwie, jednemu stronnictwu, ale służymy i służyć chcemy całemu społeczeństwu. Dlatego też nauczycielstwo za swe upośledzenie do całego społeczeństwa słuszny żal mieć może. Podnoszę z uznaniem i wdzięcznością obronę życzliwych oświacie, życzliwych nauczycielstwu jednostek, grup — gdyby jednak potrzeba oświaty wsiąkła w krew społeczeństwa, gdyby to społeczeństwo chciało powodować się sprawiedliwością, gdyby zechciało wglądnąć w krzywdy nasze, gdyby zechciało zrozumieć, że to nie pusty frazes, ale smutna prawda, że często dziecku głodnemu chleba dać nie możemy — wówczas znalazłoby sposób zmuszenia do naprawienia krzywd tych, od których to zależy... Do całego więc społeczeństwa zaapelować nam należy, aby zaś apel mógł być skuteczny, musi wyjść z piersi całej 11-tysięcznej rzeszy nauczycielskiej.

Po rusku (z braku czcionek ruskich podajemy w przekładzie). Nauczycielstwo zrozumiało już siłę solidarności, a wyrazem zrozumienia tego było zawiązanie komitetu nauczycielskiego. Wszystkie Towarzystwa nauczycielskie podały sobie ręce na znak, że jeśli akcya ma dojść do celu, musi być prowadzoną siłami wspólnemi. W pracach komitetu ścierały się myśli, poglądy, ale ogólnej harmonii nie zakłóciła ani jedna nuta niezgodna, bo wszystkimi kierowała myśl jedna: zdobycie lepszej doli dla siebie, a jaśniejszego bytu dla społeczeństwa... Że praca komitetu nie poszła na marne, wykazały to wiece powiatowe i ten wiec, a da Bóg, że solidarność ta, zaciśnięta w komitecie, nie rozbije się z dniem dzisiejszym, ale, przeciwnie, ścieśni się i wzmoże dla dobra całego kraju. Z serca zatem życzę, aby obecne obrady były dalszym ciągiem pracy komitetu, prowadzonej z całym taktem i powagą; aby takt i powaga były znamionem obrad obecnych, gdyż tylko wtedy pokażemy światu, żeśmy dorośli do poważnej i energicznej akcyi.

(Po polsku). Z serdecznem więc życzeniem „Szczęść Boże“ pracy naszej, otwieram wiec dzisiejszy i proszę o przystąpienie do wyboru prezydyum.

chają „dzielnych“ lwowiaków i krakowaków jako kolegów, — o tyle nie mogą do nich mieć najmniejszego zaufania, jako do samozwańczych „opiekunów“ nauczycielstwa. I można śmiało twierdzić, że tak długo nauczycielstwo nie dojdzie do zrealizowania swych postulatów, jak długo będzie szło na lep szumnych i blagierskich mów kolegów wielkomiejskich, jak długo będzie pozostawało pod ich nieproszonem dowództwem!

Stosunki nauczycielskie pod względem płac są wiernem odbiciem stosunków politycznych w Galicyi. Tam cztery kurye wyborcze, tu cztery stopnie płac; tam rej wodzi garstka stańczyków, tu rej wodzi, teroryzuje nauczycielstwo i wyzyskuje, naciągając na niepotrzebne składki, drobna garstka „sztabowców“ krakowskich i lwowskich. Przy dzisiejszym systemie płac więcej niż trzy czwarte nauczycielstwa pracuje w IV. klasie płacy, a zaczynając służbę stałą od 1000 K., mogą oni dojść przy najlepszych warunkach po uzyskaniu aż sześciu dodatków pięcioletnich i ewentualnego dodatku za kierownictwo po 40. latach służby zaledwie do 2400 K. — podczas gdy nasi „opiekunowie“ ze Lwowa i z Krakowa, którzy ukończyli te same studya i złożyli takie same egzamina (przecież p. prezes Nowak ma tylko egzamin kwalifikacyjny, więc nie stoi pod względem kwalifikacyi wyżej od nas nauczycieli w IV. klasie płacy), zaczynają stałą służbę od 2100 K. i dochodzą wraz z pięcioleciami i ewentualnym dodatkiem za kierownictwo przy szkołach ludowych pospolitych do płacy 3500 Koron!, a przy szkołach wydziałowych do 3900 K., prócz sutego dodatku na mieszkanie, tłustych dochodów z uz. szkół przemysł. i t. d., przez co stoją na równi z urzędnikami nie trzech ostatnich rang urzędników państwowych, lecz także rangi VIII. i VII.

Nic dziwnego, że wobec tego panowie ci żądania wprowadzenia jedynie sprawiedliwego osobisto-klasowego systemu płac i automatycznego awansu tak popierają, aby one nigdy nie były spełnione. Na dowód przytaczamy własne słowa wiceprezesa „Towarzystwa pedagogicznego“, p. Soleskiego, który raz w ten sposób się wyraził: „Nas (nauczycieli lwowskich) ruch nauczycielstwa ani nie ziębi, ani nie grzeje, łączymy się (?) jednak z nim dla solidarności“. A „Związkowcy krakowscy“ także nie są lepsi od nauczycieli lwowskich; przeciwnie, znacznie despotyczniejsi, i chciwi na różne składki ze strony nauczycieli wiejskich! Gdy mimo tego niebaczne nauczycielstwo powierzyło całą akcyę ku wywalczeniu lepszej doli w ręce nauczycieli krakowskich i lwowskich — to samo najgorzej na tem wyszło, — albowiem panowie ci tumanili z jednej strony frazesami i pięknemi słówkami o „koleżeństwie, jednomyślności i solidarności“ ogół nauczycielstwa, umieli jednak równocześnie zgrabnie chodzić koło sfer decydujących i wyciągnąć dla siebie, lecz tylko wyłącznie dla siebie, jak największe korzyści... Najlepszym tego dowodem jest właśnie obecna regulacya płac, oparta na zaniechanym już w innych krajach koronnych miejscowo-klasowym systemie płac, zapewniająca największe korzyści lwowskim i krakowskim „opiekunom“ nauczycielstwa, kosztem najbardziej potrzebujących i upośledzonych nauczycieli IV. klasy płacy! Kardynalnym postulatem nauczycielstwa ludowego powinno być tedy: zniesienie klas płac zawisłych od miejscowości i zaprowadzenie systemu osobisto-klasowego, przy którym stopień płacy jest zawisły od lat służby. Postulatu tego wielkomiejscy prowodyrzy nigdy szczerze nie popierali i nigdy na prawdę popierać nie będą, bo się to sprzeciwia ich własnemu materyalnemu interesowi.

Baczność zatem Koledzy i Koleżanki! Czyż my, stanowiąc przeszło trzy czwarte armii nauczycielskiej, my najbardziej krzywdzeni moralnie i materyalnie, mamy się dać wodzić za nosy i wyzyskiwać składkami przez nieproszonych i samozwańczych „opiekunów“ stołecznych. Czyż nie możemy stworzyć własnej organizacyi, któraby popierała szczerze, nie obłudnie, nasze interesa, organizacyi, wyszłej „z dołu“ pod przewodnictwem doświadczonych kolegów z pośród nas, nie zaś pod komendą cylindrowców krakowskich i lwowskich? Zastanówmy się nad tą kwestyą i rozważmy ją dobrze!!“ Następują liczne podpisy.

Z naszej strony dodajemy, iż w podobny, acz mniej dotkliwy sposób, w myśl zasady „divide et impera“, zostało wyprowadzone w pole, boleśnie, materyalnie i moralnie skrzywdzone, także nauczycielstwo kl. III. i II. płac, a zwłaszcza III., powinno tedy wspólnemi siłami bronić się przeciw wspólnemu wrogowi w lisiej skórze, nie dopuścić do dalszego polepszenia płac kl. I., dokąd niższe z nią nie będą zrównane.

Znowu 11 000 kor. nauczycielskiej kontrybucyi

Po urządzeniu wiecu zostało komitetowi parę tysięcy koron gotówki, którą ulokował w nauczycielskiem Towarzystwie zaliczkowem. Mimo to apeluje znowu do ogółu nauczycielstwa o składki, rzekomo z tego powodu, iż ma się starać o polepszenie bytu nauczycieli tymczasowych. Pragnie więc pod tym pozorem wydusić z biednego nauczycielstwa do nagromadzonych już funduszów dalsze 11.000 K.

Pfe, wstydźcie się panowie komitetowi! Wszak koszt deputacyi i petycyi wyniesie najwyżej kilkadziesiąt koron i te macie w kasie z parutysięcznym nadkładem. Nacóż więc to zdzierstwo? Jakiem czołem zresztą śmiecie wyciągać ręce do dziurawych nauczycielskich kieszeni, nie wyrachowawszy się publicznie z dotychczasowych dochodów?

Rozwiążcie zagadkę, na co na gwałt potrzebujecie tyle pieniędzy, bo dajecie dużo do myślenia...

Zresztą powinniście wiedzieć, szanowni panowie komitetowi, że wasze wpływy po ostatniej regulacyi u ogromnej większości nauczycielstwa spadły do zera, że dzięki temu jesteście sztabem bez armii, a jeżeli kto, to właśnie najwięcej upośledzeni najbardziej obawiają się waszej protekcyi, abyście na niej znowu wy sami, stołeczni panicze, nie utyli. Nauczycielstwo klas niższych ma już dosyć waszego patronatu — na przyszłość pójdzie solidarnie, ale przeciw wam, we własnem towarzystwie, z którego was wykluczy...

Nie czujecie nawet, jak się na każdym kroku ośmieszacie. Tak n. p. z wezwaniem do uiszczenia 11.000-nej kontrybucyi, rzucacie anatemę na wszystkich nauczycieli, którzy starają się o mandaty do rady państwa — z wyjątkiem p. Soleskiego, choć n. p. taki Bernardy z Myślenickiego jest sto razy więcej zasłużony niż Soleski, a także, jak on, występuje pod sztandarem ludowym... Pozujecie na przodowników politycznego ruchu u nauczycielstwa, a na każdym kroku zdradzacie małostkowe poglądy, dajecie dowody politycznej indolencyi. Na szczęście stoicie odosobnieni. Przekona was o tem najdowodniej kwota, którą otrzymacie z rozpisanej przez was kontrybucyi...

Nie łykajcie więc ślinki — przedwcześnie!

Zwycięstwo prawdy.

Spodlone kreatury starały się przed wiecem lwowskim podburzyć przeciw naszemu redaktorowi nieuświadomioną część nauczycielstwa, tylko z tego powodu, że w organie swoim broni bezwzględnej prawdy. Rozsiewały nawet o nim po dziennikach bezczelne wieści, jakoby był przeciwny wiecowi. W ten sposób chcieli mu uniemożliwić przybycie na wiec, aby nie zdemaskował kliki, nie przedstawił całego szeregu matactw z wiecami, głównych macherów nie zmiażdżył.

Zamiary spodlonych spełzły na niczem. Powszechny wiec nauczycielski, wybierając ogromną większością naszego redaktora prezesem, dał mu zupełną satysfakcyę. Wszyscy też. przyjaciele i wrogowie nasi, przyznali jednozgodnie, że, pozostawiając nielegalnego prezesa w urzędowaniu, postąpił z wielkim taktem i godnością. Inaczej przeciwna klika ze zemsty mogła była wyprawianiem awantur wiec rozbić, a potem rozbicie to przypisać rzekomemu uporowi i samolubstwu naszego redaktora.

Dziś, gdy wiec należy do przeszłości, cel swój, mimo chwilowych burz, zasadniczo osiągnął, te matactwa w interesie prawdy musimy dosadnie napiętnować, aby zapobiedz na przyszłość podobnej depprawacyi, a dla tem większego zmiażdżenia kłamstwa i oszczerstwa przytaczamy dosłownie list sympatycznego kolegi p. Sylwestra Głogoszewskiego, przewodniczącego komitetu wiecowego, który wiec pełnem powagi przemówieniem postawił na należnej wyżynie i sprawił, że, mimo „prezesa“ Nowaka i burz, jego nietaktem wywołanych, nie zeszedł na manowce.

Oto, co pisze p. Głogoszewski:

„Wyrażam WPanu Redaktorowi serdeczną wdzięczność za to, iż zadał kłam niecnym pogłoskom, rozsiewanym widocznie przez osobistych wrogów, że „Rosół przyjechał umyślnie, aby wiec rozbić“. Oburzenie WPana Redaktora na tendencyjne i beztaktowne wystąpienie p. Nowaka było zupełnie usprawiedliwione i proszę mi wierzyć, że nie tylko ja, ale i kilku innych członków komitetu w zupełności je podzielało. Nie chcąc jednak wywoływać burzy, następstwem czego mogło być rozwiązanie wiecu, nie dolewaliśmy już oliwy do, już i tak podnieconych umysłów.

Że WPan Redaktor wszedł w położenie nasze, że rozglądnąwszy się w sytuacyi, dla dobra sprawy, stłumił również w sobie swe oburzenie, jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Zapewniam jednak WPana, że jak mnie, tak wielu innym oczy się otworzyły i wiemy już, jak sądzić to rzekome oddanie się p. Nowaka sprawie nauczycielskiej.

Nie omieszkam też postępowania tego przy najbliższej sposobności na posiedzeniu komitetu napiętnować, radbym jednak, by sprawa ta na razie, przynajmniej do ukończenia kadencyi sejmowej, nie nabrała szerszego rozgłosu, bo, według mego zdania, mogłaby ujemnie na tok sprawy naszej wpłynąć.

Łączę wyrazy szacunku. Głogoszewski.

Czyszki, 18. lutego 1907.

Komentarze zbyteczne. Teraz powinny się otworzyć oczy reszcie zwolenników p Nowaka i krakowskiego „Związku“... Na zakończenie wyrażamy szczere uznanie p. kol. Głogoszewskiemu, że tym, prawdziwie męskim listem, bez względu na podłe ataki, które go zań spotkać mogą, ogólnej sprawie nauczycielskiej oddał nieocenione przysługi.

Zwyciężyła prawda!

Okupacya szkół średnich.

Moloch stańczykowski, zachłanny, nigdy nienasycony, pożąda coraz więcej ofiar, a pożera je tem chciwiej, im szybciej usuwa się mu grunt pod nogami. W radzie państwa galicyjscy stańczycy wpływy swoje stracili bezpowrotnie, choćby na razie utrzymała się dla nich względnie pomyślna konjunktura. Tem silniej więc pragną się zakorzenić w kraju zapomocą ustawodawstwa, nadającego im coraz głębiej w ustrój społeczny sięgające atrybubucye. Mało im wydziału krajowego, rad powiatowych, kas, banków, które chmarą swojego potomstwa obsiedli, mało im szkół ludowych i wpływów na rozliczne arkana służby państwowej; oni chcą wszystko, co się tylko da, objąć pod swoje pańszczyźniane rządy, a w tej samolubnej polityce uczynili obecnie zamach na szkoły średnie.

Stało się to w sposób następujący. Jednym z najważniejszych postulatów koła polskiego we Wiedniu za cenę głosowania za reformą wyborczą było uroczyste zapewnienie, iż rząd centralny zezwoli na rozszerzenie atrybucyi kraju (stańczyków) w zakresie szkół średnich. Otóż stańczycy szybko, zanim nowy parlament ludów mógłby im pokiereszować te plany, bierze się do wyegzekwowania na rządzie swoich pretensyi. Rolę faktora podjął naturalnie nikt inny, tylko p. Bobrzyński. On to sformułował kontrakt wymiany w postawie projektów ustawy o reformie seminaryów nauczycielskich i reorganizacyi rady szkolnej krajowej, uchwalonych z zachwytem przez większość sejmową, a nie ulega żadnej wątpliwości, że ten płód wsteczny uzyska sankcyę.

Przypatrzmy się najpierw projektowi, dotyczącemu reorganizacyi rady szkolnej krajowej (do seminaryów o dwóch typach wrócimy niebawem). Otóż według tego projektu rada szkolna krajowa sprawować ma zarząd szkół i zakładów wychowawczych pod względem pedagogiczno-dydaktycznym i ekonomiczno-administracyjnym w obrębie obowiązujących ustaw i rozporządzeń. — Do jej zakresu działania należy w szczególności:

1) przedstawienie wniosków o mianowanie inspektorów szkolnych krajowych przez cesarza;

2) celem nominacyi przez cesarza dyrektorów szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych i wyższych szkół handlowych (akademii handlowych), przedstawienie terna, na podstawie którego następuje zamianowanie, oraz przedstawienie wniosków o przyznanie wyższej rangi, przeniesienie i pensyonowanie tych dyrektorów.

3) Mianowanie inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich, oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby, zajętej przy wszystkich szkołach państwowych, podlegających radzie szkolnej krajowej, z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw, zastrzeżonych ministrowi wyznań i oświaty w ustawach państwowych, co się tyczy przyznawania inspektorom szkolnym okręgowym wyższej rangi, co się tyczy traktowania ich według przepisów. obowiązujących każdocześnie nauczycieli szkół średnich i co się tyczy postanowienia, że nominacya ich stała ma być zależną od najwięcej 3-letniej służby prowizorycznej, co się tyczy przyznawania dyrektorom i nauczycielom wyższej rangi i zaliczania poprzednich lat służby do stabilizacyi i celem podwyższenia pensyi.

4) Z zachowaniem przepisów ustaw, a w szczególności praw, zastrzeżonych ministrowi wyznań i oświecenia w ustawach państwowych, co się tyczy wstrzymania dodatku pięcioletniego dyrektorów i nauczycieli państwowych szkół średnich, seminaryów naucz. żeńskich i męskich, oraz szkół przemysłowych; *a)* zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim, przyznawanie datków pięcioletnich, względnie wyższych stopni płac, udzielanie urlopów, przenoszenie, pensyonowanie inspektorów szkolnych okręgowych, dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych, nauczycieli szkół średnich, oraz szkół handlowych i przemysłowych, przełożonych oddziałów zawodowych w państwowych szkołach przemysłowych, dyrektorów szkół zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu i państwowych szkół rzemieślniczych, wreszcie służby, zajętej przy wszystkich szkołach państwowych, podlegających radzie szk. krajowej; *b)* przyznanie dodatków pięcioletnich, udzielanie urlopu i przenoszenie nauczycieli głównych z seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, oraz nauczycieli szkół ćwiczeń; *c)* przyznawanie dodatków pięcioletnich, oraz udzielanie urlopu dyrektorom szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych, wyższych szkół handlowych (akademii handlowych) i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich.

5) W obrębie ustaw obowiązujących układanie, a po uzyskaniu zatwierdzenia przez ministra wyznań i oświecenia, przeprowadzenie planów naukowych i regulaminów szkolnych i naukowych dla wszystkich szkół radzie szkolnej podlegających.

6) Układanie, względnie ocenienie projektów ustaw w sprawach ustawodawstwa szkolnego galicyjskiego. Należy je przedkładać ministrowi wyznań i oświaty.

7) Zatwierdzenie książek szkolnych i środków naukowych dla szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, szkół handlowych i przemysłowych, przyczem pozostaje nienaruszone prawo, przyznane radzie szkolnej krajowej najwyższem postanowieniem z 25. czerwca 1867 wskazywania tekstów naukowych dla szkół ludowych. Książki do nauki religii mogą jednak dopiero wówczas otrzymać zatwierdzenie rady szkolnej krajowej, jeżeli zostaną uznane za dopuszczalne przez właściwą, wyższą władzę wyznaniową.

Konsekwencye tej ustawy będą następujące: 1. Rusini doznają tem większego ucisku, bo stańczykowska rada szkolna krajowa ze szkół ludowych przeniesie go do szkół średnich. 2. Te same terorystyczne praktyki, które cierpi nauczycielstwo ludowe, przejdą na personal szkół średnich, któremu w najważniejszych sprawach odetnie się drogę do apelacyi wiedeńskiej. 3. Wszystkie dyrektury szkół średnich i wogóle synekury szkolne, jak radcostwa i t. d., obsiędą protegowani synalkowie i krewniacy stańczykowskich potentantów i oddani im lizunie, z zapoznaniem prawdziwych talentów. 4. Do urzędu profesorskiego, względnie szybkiej stabilizacyi, będzie dopuszczone przedewszystkiem plemię stańczykowskie — plebs musi czekać. 5. Zmiana podręczników, planu nauk itd. wyjdzie na niekorzyść postępu. 6. Dzięki temu nasze szkoły średnie podupadną. 7. Nacisk i nepotyzm z góry, wywoła samoobronę, a może i terror z dołu — wówczas nastaną prawdziwie rosyjskie stosunki, które zmuszą rząd centralny do odebrania stańczykom mających się im obecnie nadać przywilejów, tem więcej, iż zmusi go do tego parlament ludów, który nie zniesie podobnego ucisku...

Zapiski potoczne, pedagogiczne i naukowe.

Znowu terroryzm „Związku“. W marcowym numerze „Głosu nauczycielstwa ludowego“ grożą „związkowcy“ p. J. S., niezależnej nauczycielce krakowskiej, ponieważ nie należy do organizacyi (zbrodnia, bo nie płaci składek i nie prenumeruje ich pisemka) i „intryguje“ i rozszerza fałszywe(?) wiadomości, jakoby równouprawnienie w płacach zawdzięczały nauczycielki nie „Związkowi“ i „szlachetnemu“ p. Nowakowi, lecz, jak się ma sprawa rzeczywiście, energicznej akcyi w tym kierunku dyrektorki, p. Pogonowskiej z Krakowa. Porównują wspomnianą nauczycielkę z p. Sycem i grożą jej! Czyż i w tym wypadku posuną się „związkowcy“ do zniewag niepłacącej koleżanki, do plucia przed nią i t. d., jak to miało miejsce wobec p. Syca. Czyż nie uszanują godności niewieściej? U „związkowców“ możliwe!

Nie chcą dawać pieniędzy! W ostatnim numerze swego pisemka skarżą się związkowcy, że mimo tylu uchwał (wymuszonych terroryzmem) na zgromadzeniach „kół“ i „ognisk“, wzywających do prenumerowania organu „Związku“, przedpłata nań nie wpływa tak licznie, jakby mogła, jak „powinna“ wpływać. Nauczycielstwo prowincyonalne poznało się nareszcie na wartości „opieki“ kliki krakowskiej i nie chce się składać na nieproszonych opiekunów.

Organ „związkowców“ stręczy małżeństwa. W ostatnim numerze „Głosu nauczycielstwa ludowego“ czytamy następujące, ciekawe ogłoszenie małżeńskie: Ożeni się nauczyciel, kawaler, lat 28,

zajmujący stałą posadę w Krakowie, lecz tylko z nauczycielką z posagiem (gdzieżby związkowiec krakowski mógł być bezinteresownym). — Dyskrecya zapewniona słowem honoru. — Zgłoszenia należy adresować: „Okazicielowi dziesięciokoronówki nr. 71 465 poste restante Kraków“. Anonsujący rozporządza, jak widzimy, sam pokaźnym kapitałem, więc ma prawo wymagać od narzeczonej posady i posagu! Winszujemy organowi czytelniaków takich anonsów!

Prezes Nowak, p. Wicuś Bieroński i smakołyki wyborcze. Krakowskie „ognisko“ urządziło „poufne“, a „wielce dyskretne“ zgromadzenie celem przeforsowania swego kandydata do parlamentu, bo tak „potężna instytucya“ bez własnego reprezentanta w radzie państwa, a nawet delegacyach, pozostać nie może. Wśród „entuzyastycznego zapału“ i „frenetycznych“ oklasków jednomyślny wybór „przez aklamacyę“ (gwałtu!) padł na p. Nowaka. Atoli szanowny, zacny i głęboko uczony prezes, który już na wiecu lwowskim zwąchał pismo nosem, poznał „ogrom“ swoich wpływów, ze skromnością wonnego fiołka wymówił się od tego zaszczytu.. Wtedy zabrał głos p. Wicuś Bieroński, tym razem bez fraka, bez olbrzymiej szarfy na piersiach i, drżącym ze wzruszenia głosem, chwytając się oburącz w okolicy śledziony, jakby się zabierał do politycznego porodu, wyjęknął pełen laokońskich bólów: „Ach, gdybyście, kochani koledzy, wiedzieli, co się wobec tej odmowy w mojem wnętrzu dzieje!..“ Ale i ten okrzyk, połączony podobno także z małą katastrofą, nie zmienił „poważnej“ sytuacyi. Dostojny prezes pozostał nieugięty... Wówczas uchwalono z konieczności kandydaturę dyr. Maciołowskiego i wybrano specyalną deputacyę, aby go powiadomiła o tym zaszczycie. Nie wiemy, czy delegaci wogóle misyę swą spełnili, atoli już w parę dni później umieściła „N. Reforma“ kompletną listę kandydatów, w której, o zgrozo, brakło przedstawicieli krakowskich „czytelniaków“. Widocznie i demokraci poznali na ostatnim wiecu „ogrom“ wpływów związkowych kompanionów, a teraz sprytnie wycofują się z sojuszu... Lecz nie przesądzajmy sytuacyi. Wszak organ związkowców ogłasza składki po 1 kor. na „fundusz dyskrecyjny“. Może więc krakowscy mesyasze przy wyborach pójdą na własną rękę i w ostatniej chwili wysuną kandydaturę „zupełnie pewną“ — p. Wicunia Bierońskiego!... Czekamy.

Składki na fundusz „dyskrecyjny“ ogłaszają krakowscy mesyasze. Najmniejsza składka wynosi 1 kor. Przestrzegamy nauczycielstwo, aby na ten cel nie dało ani złamanego szeląga, bo z funduszów dyskrecyjnych nie składa się nawet publicznych rachunków, zbierający mogą je obrócić, na co się im podoba, a prawdopodobnie będą one służyły na to, aby który ze sztabowców „związku“ kandydował do parlamentu za nauczycielskie pieniądze, a na swoją korzyść. Nauczycielstwo prowincyonalne poznało już, jak zostało wyprowadzone w pole przy ostatniej regulacyi, nie będzie więc na tyle głupie, aby przez wzmocnienie wpływów „związkowców“ chciało sobie torować drogę do ostatecznego wykiwania w r. 1911... Krakowscy mesyasze w pomysłowości swojej co do śrubowania grosza z nauczycieli lud. prześcignęli nawet mistrza Gutowskiego!

Inspektor Widlarz z Krosna, niedawno jeszcze biedny głodomór - nauczyciel, okrył się brzydką sławą. On to wydał okólnik, zakazujący podwładnemu nauczycielstwu brania udziału w wiecu lwowskim, kładł go na równi z samowolnem opuszczeniem posady. Kiedy mimo to nauczyciele powiatu krośnieńskiego wzięli udział w wiecu, Widlarz rozpoczął przeciw nim kroki dyscyplinarne, jakkolwiek sam namiestnik tego zakazał. Dochodził także, kto ów fatalny zakaz doręczył p. Daszyńskiemu. Tem bezczelnem dogryzaniem do tego stopnia zdenerwował podwładne nauczycielstwo, iż udało się telegraficznie do namiestnika z zażaleniem i prośbą o opiekę. To dopiero powstrzymało rozuchwalonego Widlarza. Namiestnik polecił sprawę zbadać p. Świderskiemu, członkowi tamt. rady powiatowej. Nam się zdaje, że jedynem lekarstwem na uspokojenie umysłów wzburzonego nauczycielstwa może być tylko przeniesienie p. Widlarza, który widocznie nie dorósł do swojego stanowiska, kwalifikuje się raczej do Chin, lub Mongolii.

W Żywcu zwołał marszałek powiatu zgromadzenie wyborców celem ukonstytuowania się pod egidą „rady narodowej“. Gdy się obrady rozpoczęły, sławny Władzio Nowotarski, kier. szkoły w Żywcu, znany z broszury p. t. „Schaschek“, zaprotestował w przytomności Schaschka „imieniem nauczycielstwa okręgu“ przeciw „radzie narodowej“ i z wielką pompą opuścił salę, sądząc, że wszyscy za nim się wyniosą, przez co zgromadzenie będzie udaremnione... Stało się inaczej. Wyszli tylko wszyscy nauczyciele, z wyjątkiem Goneta, aspiranta inspektorskiego Inni uczestnicy pozostali razem ze „czcigodnym“ Schaschkiem. Krok ten ze strony Nowotarskiego, który jako komendant nauczycielstwa tamtejszego powiatu i „okręgowy c. k. radca szkolny“ stanął publicznie w opozycyi do Schaschka i c. k. władz, patronujących „radę narodową“, daje wiele do myślenia... Widocznie w „państwie duńskiem“ coś się psuć zaczyna, skoro nawet tak szanowne „ambo meliores“, jak Schaschek i Nowotarski, zawiązane ze sobą całą siecią spólnych interesów, staje na przeciwnych politycznych biegunach...

O insp. Bruchnalskim we Lwowie pomieścił „Monitor“ dwa długie artykuły, piętnujące jego rządy. Mianowicie ów inspektor, który był poprzednio ślusarzem, bez ukończonych studyów technicznych, a awans zawdzięcza tylko protekcyi Bobrzyńskiego, terroryzuje w niemożliwy sposób podwładnych nauczycieli, stabilizuje i awansuje według swego upodobania, depce pracę, zasługi, omotał swemi intrygami innych inspektorów lwowskich, jednem słowem, w stolicy kraju, pod bokiem rady szk. kraj. deprawuje szkolnictwo... Szerzej tym ananasem nie myślimy się zajmować, bo wpływowe nauczycielstwo lwowskie ostatecznie da sobie z nim radę. Jeżeli jednak podobne stosunki panują we Lwowie, łatwo wywnioskować, co się dziać musi i dzieje rzeczywiście na prowincyi, pod rządami kacyków szkolnych, którzy za swoje sprawki chyba od dawna powinni siedzieć w kryminale...

Wstrętna reklama. „Ognisko“ w N. Sączu uchwaliło votum zaufania dla sztabu krakowskiego „Związku“, oraz dla „Kurjera lwowskiego“ i „Nowej Reformy“, które popierały jego politykę. Im też przypisuje ostatnią regulacyę płac. Czynem tym nauczyciele nowosądeccy złożyli w swojej „świetlicy“ wymowny dowód zacofania i egoizmu. Widocznie czują się szczęśliwi, że im po I. kl. płac spadł najtłuściejszy ochłap z krzywdą nauczycieli klas III. i IV., czego rzeczywiście dokonali krakowscy mesyasze w połączeniu z lwowskimi. Jeżeli pod wpływem takiej regulacyi na ich obliczu nie wystąpił rumieniec wstydu, niechby przynajmniej milczeli!

Starościanka — nauczycielką. W Rudkach jest nauczycielką p. Pokińska, córka tamt. starosty, oczywista wbrew ustawie, która nie dopuszcza koligacyi w urzędzie. Jej kierownik, p. Bogusiewicz, starał się o oddział równorzędny dla przepełnionej klasy drugiej. Gdy go otrzymał, zażądał starosta, aby podzielił nie klasę drugą, lecz trzecią, w której uczyła jego córka, aby miała mniejszą pracę. P. Bogusiewicz sprzeciwił się temu, a nawet miał odwagę wytknąć starościance, że niedługo potem ukarała niesłusznie jego córkę. Zato inspektor Dutkiewicz, znany z oszustw wyborczych na dawnej posadzie i innych sprawek, kwalifikujących go do napędzenia z urzędu, chcąc się przypodobać staroście, z miejsca zasuspendował p. Bogusiewicza... Taki to pożytek z jaśnie panienek jako nauczycielek. Stają się one plagą dla szkolnictwa.

Humor wiecowy. Nauczyciel do kolegi przybyłego z wiecu... Co to ma znaczyć, czytałem wszystkie sprawozdania z wiecu, umieszczone w „Słowie Polskiem“, „N. Reformie“, „Kurjerze lwowskim“, „Czasie“ i t. d., a nigdzie nie mogłem się doczytać, kogo właściwie powołano na prezesa wiecu, choć taki wybór był w programie.. — Pyta kolega dlaczego się tak stało? Ano, bo się wszyscy poparzyli — Rosołem.

Zemsta Juzwy. W procesie Juzwy zeznawał w charakterze świadka, między kilkudziesięciu innymi, p. B. Koźmiński, mąż nauczycielki w Hińkowcach. Przesłuchiwany pod przysięgą, musiał zeznać szczerą prawdę. Ponieważ jednak szczegóły, przezeń zeznane, obciążały Juzwę i przyczyniły się do uwolnienia p. Skulskiego, zapałał Juzwa chęcią zemsty i z pomocą starosty Veltzego, jako przewodniczący rady szk. okr. w Zaleszczykach, skłonił radę szkolną krajową, w której radca Baranowski jest opiekunem i zagorzałym zwolennikiem Juzwy, że ta reskryptem z 14. lutego b. r. L. 1897 przeniosła zupełnie bezpodstawnie i bez żadnego uzasadnionego powodu panią Koźmińską z Hińkowiec do Torhowa w powiecie zbarazkim. Dla ukoronowania łajdactwa zdegradowano ją ze samoistnej nauczycielki na drugą siłę pomocniczą i nie przyznano jej tam żadnego mieszkania szkolnego!... Ładna etyka! Zamiast oddać Juzwę w ręce prokuratora, pomaga mu krajowa rada szkolna w prześladowaniu nauczycielstwa. Wygląda to wprost na najohydniejsze szerzenie demoralizacyi, każdy bowiem z nauczycielstwa nabierze przeświadczenia, że lepiej i bezpieczniej jest popełnić w sądzie krzywoprzysięstwo i składać w obronie inspektora fałszywe zeznania — niż narazić się na przeniesienie w zimie, degradacyę i ruinę materyalną... Oto maleńka próbka tego, co się dziać będzie w razie ukrajowienia rady szkolnej. Teraz przynajmniej Wiedeń broni jeszcze bodaj cośkolwiek nauczycieli przed wyuzdaną samowolą kacyków galicyjskich, ale co będzie później. „Monitor“.. Co będzie? Może nóż i bomba!

Dodatkowo do powyższego faktu donosi „Monitor“, iż w obronie p. Koźmińskiej stanęła rady szk. miejsc. w Hińkowcach i cała gmina. Sama też p. K. udała się ze skargą do p. Płażka, który przyobiecał przeniesienie cofnąć, atoli podobno nie dopuścili do tego jego podwładni, hofrat Dembowski i r. Baranowski, rzekomo dlatego, iż p. Koźm. miała się udać pod opiekę „Monitora“. Jakkolwiek argument taki jest wprost głupi, bo sprawiedliwości powinno się stać zadość bez względu, kto łajdactwo podnosi i piętnuje, „Monitor“ stwierdza, iż szelmowstwa Juzwy wyszły na jaw inną drogą, bo sądową.. Donosi też, że na tajnem posiedzeniu rady szk. kraj. na wniosek członka Lenkiewicza miała już zapaść definitywna uchwała, aby za nadużycia Juzwę spensyonować, tylko hofrat Dembowski niespodziewanie, rzekomo dla braku kompletu, do uchwały nie dopuścił.. Z tego widać, że „Monitor“ ma wiadomości z pierwszego źródła, zemsta dotykająca niesłusznie trzecie osoby jest wprost idyotyczną, a w radzie szk. kraj sprawiedliwość od dawna wyrzucono za drzwi.

Strejk gimnazyalny w Brzeżanach. Gimnazyum brzeżańskie, za czasów dawnego dyrektora, używało jak najlepszej opinii. Obecnie stosunki się zmieniły. Dyr. Frączkiewicz stosuje drakońskie środki karności, a sekundują mu w tem młodsi profesorowie. Niedawno jeden z uczniów kl. VIII. obraził słownie profesora, a jakkolwiek przeprosił go sam i cała klasa, surowe grono naucz. uchwaliło wydalić go z gimnazyum. Ujęły się za nim kl. IV., V., VI., VII. i VIII. rozpoczęciem strejku. Zjechał radca German, uchylił barbarzyńską uchwałę profesorów, poczem strejk ustał. Tak więc młodzież odniosła zwycięstwo nad zaperzonymi profesorami. Trudna rada, czasy się zmieniają, sprawiedliwość musi się wymierzać, przedewszystkiem niesłusznie krzywdzonym.

Frekwencya w gal. uniwersytetach dochodzi już do 6000 słuchaczy, z czego na Kraków przypada 2800, a reszta na Lwów. Najsilniej jest zastąpiony wydział filozoficzny, potem idzie fakultet prawniczy, medyczny i teologiczny. Ugrupowanie nienaturalne, bo bądź co bądź więcej trzeba prawników niż filozofów, zaś wydział filozoficzny powinien się równoważyć z medycznym. Liczba farmaceutów spadła na obu uniwersytetach do kilkunastu, bo zawód aptekarski jest niewdzięcznym dla tych, którzy nie posiadają własnych aptek, lub na nie potrzebnych funduszów.

Inspektor Szumski w Jarosławiu wstępuje w ślady Dobródzkiego i zapewne skończy tak, jak jego poprzednik, jeżeli się dość wcześnie nie opamięta, bo panowanie knuta w szkolnictwie już się kończy. „Tygodnik jarosławski“ donosi, iż pan ten ośmielił się nie dopuścić do egzaminu kwalifikacyjnego pilnej i pracowitej nauczycielki z Radymna, jakkolwiek do niego była należycie przygotowaną, przez co wyrządził jej moralną i materyalną krzywdę, zwłaszcza, iż nauczycielka ta z nędznej płacy utrzymuje matkę i rodzeństwo... Gdzieindziej znowu wywlókł chorego nauczyciela z łóżka i kazał mu przy sobie uczyć!!! A możeby p. Płażek tego dygnitarza odstąpił Chinom, lub emirowi Afganistanu.

„Czosnyk“ w Jarosławiu zaczyna pisać dzieła ortograficzno - gramatyczne, co dla całego miasta stało się senzacyą.. Podobno przygotowuje także do druku obszerną pracę lingwistyczną p. t.: „Narzecza ludów rasy kukuryku na planecie Marsie“.

Nauczyciele dolińskiego okręgu szkolnego dotąd nie otrzymali należącej się im remuneracyi za udzielanie nauki religii w pierwszem półroczu! Są to stosunki wprost skandaliczne. Od czego jest inspektor szkolny w tamt. powiecie!

W Żydaczowie, jak nam donoszą, zięć inspektora Tokarskiego, kierownik tamt. szkoły, aspirant inspektorski, tak jest zajęty przeróżnemi czynnościami poza szkołą, iż zapomina, jak długo mają trwać ferye wielkanocne. Tęgi to będzie inspektor!

Hiperprodukcya filozofów. Na wydział filozoficzny w Krakowie uczęszcza 1226 słuchaczów, we Lwowie przeszło 1500, razem w Galicyi około 2800. A ponieważ po ukończeniu uniwersytetu wszyscy nie znajdą posad w krajowych szkołach średnich, przeto władze szkolne wybiorą do nich

siły najzdolniejsze, a raczej najwięcej protegowane, cały zaś nadmiar, zwłaszcza tych, którzy nie będą w stanie złożyć profesorskiego egzaminu, ulokują w szkołach wydziałowych. Niewielką więc będą mieli pociechę ze swojej pracy obecni absolwenci kursów wydziałowych.

Tegoroczne konferencye okręgowe odbywają się w terminie wiosennym i w jesieni. Pierwszy jest tak krótki, iż w niektórych okręgach przeznaczono nauczycielstwu na opracowanie tematów zaledwie kilkanaście dni i to wśród czasu naukowego. Uznajemy, iż konferencye nauczycielskie są bardzo ważnym czynnikiem w kształceniu i ruchu umysłowym nauczycielstwa. Trzeba je jednak zawsze tak zwoływać, aby na opracowanie tematów pozostało najmniej 6—8 tygodni, co chyba nie przedstawia dla władz żadnych trudności.

Przybytek sił nauczycielskich ukwalifikowanych w gal. szkołach ludowych jest coraz większy. Tak np. w roku ubiegłym przystąpiło do egzaminu kwalifikacyjnego 995 osób, a zdało go 925; do egzaminów wydziałowych zasiadło 205, otrzymało patent 170. Obecnie, wskutek regulacyi płac naucz. lud., przybytek będzie jeszcze większy, dlatego też rada szk. kraj powinna wydać stanowczy zakaz przyjmowania nowych sił bez kwalifikacyi, a obecnie służącym ułatwić zdanie egzaminu.

Koszta przenosin ze względów służbowych nauczycieli ludowych uregulowała rada szk. kraj. rozp. z 17. grudnia 1906 L. 8982. w ten sposób, iż przeniesionym nauczycielom i ich rodzinom liczy się przejazd koleją w II. klasie, należytość na fiakry do stacyi i ze stacyi według miejscowego cennika, dalej, gdzie niema kolei w miejscu po 30 halerzy od kilometra i wozu w tym samym powiecie, a po 40 hal. od km. i wozu do innego powiatu, przyczem na jeden wóz liczy się trzy osoby, a więcej, jak trzy wozy nie przyznaje. Tytułem zaś wszystkich innych wydatków należy się nauczycielom żonatym i dzietnym 3-miesięczna płaca z dodatkami pięcioletnimi, żonatym 2-miesięczna, a nauczycielkom 1-miesięczna. Ostatnim przyznaje sie tylko jeden wóz i jeden bilet kol. II. klasy. — Zauważamy, że kilometrowe jest zbyt nizkie, a policzanie dodatków pięcioletnich dopiero teraz uwzględniono. Kto więc przy dawnych przenosinach mniej otrzymał, niech się obecnie upomina o resztę.

Węgrzy, podobnie jak prusacy, zabraniają w szkołach elementarnych, nawet przy nauce religii, używania innego języka, jak węgierski. Mimo więc haseł postępu, kultury i cywilizacyi, wciąż jeszcze żyjemy w okresie politycznej drapieżności, która odbiera narodom zawojowanym nie tylko ich swobodę, ziemię, ale nawet język ojczysty!

Nowe książki. „Macierz Polska“ we Lwowie wydała „Drobne gospodarstwo wiejskie, poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń“ Antoniego Śniegockiego, w którym są podane praktyczne wskazówki w zakresie rolnictwa i chowu zwierząt gospodarczych. Dziełko liczy 258 stron, a kosztuje 1 kor. 20 hal.

Dr. J. Nusbaum napisał „Wiadomości początkowe z biologii“ czyli nauki o istotach żyjących, przeznaczone dla uczącej się młodzieży z 48 rysunkami w tekście, str. 194. Dziełko to, bardzo pożyteczne na średnim stopniu nauk, wyszło nakładem księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Dzielna nauczycielka. P. Micinowska, nauczycielka z Krzęcina, pow. podgórskim, którą krakowska „Prawda“, redagowana przez kolegę zawodowego! (katechetę) Kądziołę, niesłusznie sponiewierała, chyba w tym celu, aby się w okresie przedwyborczym przypodobać chłopom, odniosła już częściowe zwycięstwo nad potwarcami, bo dwóch z nich, między nimi tamt. organistę, prawomocnie zasądził krajowy sąd karny za obrazę czci i oszczerstwa... Rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych odbędzie się niezależnie od tych wyroków i spowoduje senzacyjne odkrycia. P. Micinowską będzie zastępował sławny adwokat krakowski, dr. Lewicki. „Prawda“ stroi się wprawdzie jeszcze w wojownicze piórka, grozi dowodem „prawdy“, ale już z 15 podpisanych przytacza tylko 8! Gdzie reszta?!

Bunt nauczycielski. Kulturna, burżuazyjna Francya jest państwem, które w najbezczelniejszy sposób wyzyskuje nauczycieli ludowych. Tak np. w kl. V. pobiera nauczyciel od 1800 do 2200 fr.; w kl. IV. od 2100—2500; w kl. III. od 2400—2800; w kl. II od 2600—3000; a w I. t. j. w szalenie drogim Paryżu, w którym za litr mleka płaci się często pół franka, od 2800—3000 franków. Gdy wszystkie prośby biedaków, wnoszone do rządu o polepszenie płacy, pozostały bez skutku, syndykat francuskich stowarzyszeń nauczycielskich postanowił połączyć cały korpus nauczycielski, liczący około 150.000 osób, z najskrajniejszym związkiem socyalistycznych robotników. Wtedy dopiero powstał popłoch w sferach rządowych. Rada gabinetowa zabroniła nauczycielstwu tego kompromisu. To się jednak wyśmiało ze zakazu w odpowiedzi zagroziło jeneralnym strejkiem wraz z robotnikami. Wobec tego rząd spokorniał, wdał się ze „zbuntowanymi“ w pertraktacye i jest pewność, że teraz ich byt, pod przymusem, stanowczo i wydatnie polepszy. Jeden dowód więcej, że w dzisiejszych czasach tylko siła znaczy; prawa trzeba brać przemocą, dobrowolnie cich nie dadzą.

Z Husiatyna. (Echa z wiecu pow.) 19. I. b. r. odbył się tu pow. wiec nauczycielski. Prócz nauczycielstwa jawili się: p. Wojnarowski, inspektor szk., p. Chlamtarz, radca sądowy i dwóch księży. Wiec był bardzo lojalny, czysto urzędowy, serwilistyczny. O regulacyi płac zdał sprawę p. Leśniakowski i postawił rezolucyę zrównania ich z poborami trzech rang urzędników państwowych. Rezolucyę tę przyjęli i podpisali uczestnicy wiecu, prosząc obecnego inspektora, by i on raczył dać swój podpis. Ten jednak, będąc jeszcze prowizorycznym, odmówił, może w obawie, by nauczycielstwo z nim w poborach nie było zrównane i żaden z jego zausznikòw, nie raczył mu za tę przychylność podziękować. Referat o zaopatrzeniu wdów i sierot odczytał p. Tytor, zwany ironicznie „złotoustym“. P. Tytor, dopóki się nie ożenił, był strasznym przeciwnikiem wszelkiej organizacyi nauczycielstwa, teraz zaś, spodziewając się zostać ojcem, okropnie się interesuje losem wdów i sierot... Ano, niech służy. „Dotąd się nie odmienił, aż się ożenił“.

Na Śląsku, a u nas. Rada szk. kraj. w Opawie wydała rozporządzenie, ażeby konferencye okręgowe z okręgu Frysztat i Frydek (o mieszanych narodowościach), odbywały się odtąd oddzielnie dla polaków, niemców i czechów, z polskim, niemieckim i czeskim językiem obrad. Niechby w Galicyi zażądał kto osobnych polskich i ruskich konferencyi okręgowych, zwłaszcza ruskich! Miarka sprawiedliwości jest widocznie wszędzie różną.

W Przedlitawii liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, a nieuczęszczających, wynosiła w r. 1906: w Morawii i Śląsku 6 695, w Czechach 55.315, w Austryi i Solnogrodzie 3.292, w N. Austryi 20.321, w Styryi, Karyntyi i Krainie 53 914, w Pobrzeżu w Tryestem 39 694, w Dalmacyi 71.721, w Tyrolu 16.498, w Galicyi i na Bukowinie 664.503!! Wymowne cyfry.

„Promiń“ w numerze 7. podaje: Zakonoprojekt reguljacyji uczyt. płatnji w Hałyczynji. Wesjida posła Bohaczewskoho w hał. sojmi. „Masty Fedja medom, a Fed use Fedem“. Pokłyk do uczytelstwa. Riszuczyj podwyh. Z gazet i żurnaliw. Szczo to je wilna szkoła? Szczo to je narodna szkoła. Z szkiln. żytja na ros. Ukrajinji. Fejljeton. Suczasnyj anarchizm. Wsjaczyna. Bibliografija. Anoncy.

1200 kandydatów do mandatów poselskich ma już Galicya. Na jeden okręg wypada ich po kilku, nawet kilkunastu, przez co zajdzie potrzeba wielu wyborów ścisłych. Na tych ścisłych wyborach, znużeniu głosujących, odstręczeniu wielu od udziału, a forsowaniu własnymi wyborcami, opierają stańczycy swoje rachuby. Z nauczycieli lud. kandyduje kilku, pod rozmaitymi sztandarami; którzy przejdą, dziś przewidzieć niepodobna. Należy ich jednak usilnie popierać.

Zapłata za pracę i poświęcenie. Ks. kan. Piksa, autor cennego dzieła, skierowanego przeciw szczepieniu ospy, opartego na pracach pierwszych powag lekarskich i bogatem własnem doświadczeniu, został za nie przez swoją władzę — spensyonowany! Niezrażony tem, sędziwy jubilat zamieszkał w Krakowie i oddaje się w tym samym kierunku dalszym pracom naukowym.

Płace i zaopatrzenie na starość nauczycieli czeskiej „Maticy szkolnej“. Czeska „Matica“ płaci nauczycielom z egzaminem dojrzałości 1200 kor. rocznie, z egzaminem kwalifikacyjnym 1680 kor. Podwyżka płacy jest coroczna i wynosi co rok 52 kor. Kierownicy otrzymują mieszkanie w naturze i po 10 latach służby oprócz tego dodatek 204 kor. rocznie. Żonaci nauczyciele otrzymują na wychowanie każdego dziecka dodatek po 200 kor. rocznie. Wdowa po zmarłym nauczycielu otrzymuje emeryturę według norm przyjętych przy szkołach publicznych. Zaraz po kwalifice otrzymują nauczyciele stabilizacyę. Fuudusz emerytalny „Maticy“ wynosi rocznie 400.000 kor. Po 35-letniej służbie przy szkołach „Maticy“, nauczyciel oprócz pełnej emerytury, ma zagwarantowane 22 000 kor. odprawy... Jeżeli z tymi uczciwymi stosunkami porównamy opłakane stosunki, panujące w suto przez kraj subwencyonowanem „Towarzystwie szkoły ludowej“, ciągłe przerzucanie nauczycielami, generalne konkursa, ustawicznie zniżanie płac przy nowo wypisywanych konkursach, te sławne „szkółki“, przy których nieukwalifikowani nauczyciele pobierają aż 140 kor. rocznie, to rumieniec wstydu musi wystąpić na twarz każdego uczciwego polaka. No, ale zato demokraci stojący na czele T. S. L opiekują się za pośrednictwem sławnego „Związku nauczycielskiego“ nauczycielstwem całego kraju, — ale tylko w teoryi.

Sejm śląski, zwiększenie rady szkolnej krajowej uchwalił przeprowadzić w ten sposób, że liczba zastępców stanu nauczycielskiego została powiększona z 2 na 4, z których 2 ma należeć do szkół średnich, a 2 do szkół ludowych i wydziałowych; przyczem z tych 4 ma być 2 ze szkół niemieckich, a po jednym ze szkół czeskich i polskich. Dwaj delegaci szkół ludowych i wydziałowych będą reprezentantami nauczycielstwa całego kraju, nie tylko nauczycielstwa miast stołecznych, jak sobie życzył w swoim czasie krakowski „Związek“.

Wydziałowe szkoły w Morawii. Wydziałowych szkół w Morawii jest czeskich 107 (55 męskich, 52 żeńskich), niemieckich 81 (40 męskich, 41 żeńskich). Czeskie szkoły wydziałowe miały 7274 chł. i 6442 dz., niemieckie 5306 chł. i 6384 dz. Czwartych klas wydziałowych mieli niemcy 12 z 291, a czesi 5 z 159 uczniami.

Szkolnictwo we Lwowie. Płace nauczycielstwa wynoszą 1.038 110 kor. Posad jest męskich stałych 101, nadetatowych 78; żeńskich stałych 137, nadetatowych 104, razem 420. Uczęszcza do szkół ludowych i wydziałowych 17 434 dzieci, w tem 7980 chłopców i 9454 dziewcząt. Do szkół prywatnych uczęszcza około 3000 dzieci, w tem 1000 chł. i 2000 dziewcząt. Klas jest 161 męskich i 194 żeńskich.

Koszta szkolnictwa ludowego na Śląsku austryackim mającym 680 000 mieszkańców, więc stanowiącym $^{1}/_{11}$ część Galicyi, wynoszą 3 534 948 kor. Główne pozycye wydatków są: płace nauczycielskie 2.611 000 kor., pięciolecia 438.000 kor., dodatki za kierownictwo 170 000 kor., renumeracye za naukę religii 90.000 kor., za naukę robót kobiecych 180.000 kor., za przedmioty nadobowiązkowe 16 000 kor., za zastępstwa 40 000 kor., koszta konferencyi 10.000 kor. Jakże nędznie przedstawia się wobec tego budżet szkolny galicyjski, nawet po obecnem „polepszeniu płac“. Według tej skali powinien szkolny budżet 11 razy większej Galicyi wynosić nie 15 milionów, lecz 40 milionów koron.

W Galicyi jest 6250 gmin, budynków szkolnych tylko 4535, z tego w stanie odpowiednim 3737. Potrzeba stawiać 2083 budynków, kosztem 29 milionów koron, z których 7 milionów kor. przypada na gminy i obszary dworskie, resztę zaś ma dostarczyć fundusz krajowy, nadto 10.800.000 kor. potrzeba na budowę szkół w gminach, pozbawionych zupełnie szkół.

We Wiedniu uczęszcza do szkół ludowych i wydziałowych 111.456 chł. i 114 450 dz., razem 225 906 dzieci. Szkół wydziałowych jest 58 męskich i 66 żeńskich, razem 124. Szkół ludowych pospolitych jest 170 męskich i 170 żeńskich, razem 340. Klas jest 4357, z tego 950 wydziałowych i 3388 ludowych pospolitych.

W sprawie ruskiego uniwersytetu we Lwowie bawiła we Wiedniu deputacya ruskich profesorów z posłami. Wszędzie przyjmowano ją życzliwie, przez co sprawa jest na dobrej drodze, choć się jeszcze nieco przewlecze. Nasi „kołowcy“ swój błąd poznają po niewczasie; rusini otrzymają uniwersytet bez ich woli, odniosą tryumf na całej linii.

Szkice z Przemyślańszczyzny. Od czasu do czasu musimy pomieszczać także korespondencye, opisujące kolegów, aby zapobiedz deprawacyi, chronić cześć i powagę całego stanu przed poniżeniem, którego się dopuszczają poszczególne jednostki. Weźmy n. p. p. Lisowskiego w Przemyślanach. Wypadałoby się zapytać, czem właściwie ten pan nie jest: założył atelie fotograficzne, maluje pendzlem bohomazy, które jako arcydzieła wystawia po rozmaitych zaułkach, goni za lekcyami, których w arcy-szlachetny sposób pozbawia swoich kolegów, a w dodatku uprawia politykę, bo to na kresach uchodzi, niekiedy nawet zapewnia karyerę. Tak i on, chcąc otrzymać kierownictwo szkoły w Przemyślanach, począł schlebiać rusinom, aby mieć z tej strony poparcie. Kiedy się jednak na nim poznali i wyprosili od opieki, przemienił się w srogiego wszechpolaka. Zaraz też, jako polski patryota, znalazł potężnych opiekunów i dobrze się mu dzieje! Cudem sypią się na niego zapomogi, po kilka na rok, a gdy się już jaka burza z piorunami koniecznie skrupi nad jego głową, niewątpliwie znajdzie pomoc skuteczną we Lwowie przez protekcyę krewniaka, rachunkowego radcy namiestnictwa. Przed taką potęgą, jak p. Lis., nawet inspektor przemyślański kapituluje musi bo — jest rusinem. (C. d. n.).

JULIAN KURKIEWICZ
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.
Skład artykułów religijnych i materyałów piśmiennych. — ALBUMY na fotografie i korespondentki. — **Wyroby skórkowe.**
Książki do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach i dla każdego wieku, począwszy od 20 halerzy. — Wszystkie towary poleca w wielkim wyborze i po cenach niskich. — **Przyjmuje zamówienia na obrazy do ołtarzy, chorągwi i feretronów,** ręcznie artystycznie malowane, po cenach umiarkowanych.

Największy Skład
ulepszonych
SINGERA
maszyn do szycia
i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 18



poleca niezrównanej dobroci maszyny do szycia ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — Gotówką o 10% taniej.
Cenniki na żądanie gratis i franko.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. ulica św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną. oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Już wyszły z druku
nakładem **E Szajowskiego** wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:
Słowniczek do początków nauki języka niem. na kl. 3 szkół ludowych . 40 h
Słowniczek na kl. 4-tą . . . . . . 50 „
Polsko-ruski elementarz do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcyach, oprawny w płótno . . . . 50 „
Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla rodziców i uczących wychowawców 50 „
Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. Cena 2 Kor.
Do nabycia w wydawnictwie **ul. Łyczakowska l. 133,** tudzież we wszystkich księgarniach we **Lwowie** i na prowincyi.
Za nadesłaniem gotówki lub marek pocztowych wysyła się opłatnie.
Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, Linia A-B 39
poleca
swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

„PROMIŃ"
jedyny niezawisły organ zawodowy ukraińskiego nauczycielstwa, wychodzi 2 razy miesięcznie w objęt. 1-2 ark. druku, w Waszkowcach na Bukowinie.
Prenumerata wynosi rocznie w Austro-Węgrzech 8 K; za granicą 4 ruble — 2 dolary — 10 frank. Nowi prenumeratorowie otrzymają za dopłatą 4 K — 2 ruble — 1 dol. — 5 fr., o ile zapas wystarczy, wszystkie numery od początku b. r.
Podaje artykuły treści społeczno-politycznej i organizacyjnej, o prawno-służbowych stosunkach nauczycielstwa, pedagogiczno-dydaktyczne, krytykę ustaw i rozporządzeń szk., naukowe, przegląd pedag., recenzye podręczników szk., przegląd ukraińs. literatury i t. d. i t. d.

Rutynowany pedagog
obznajmiony gruntownie ze sprawami szkolnemi, podejmuje się opracowania wszelkich **próśb, rekursów, tematów konferencyjnych** i t. p. w języku **polskim i niemieckim.** — Honoraryum umiarkowane. Zapytania należy przesyłać do „Gazety Szkolnej" w Krakowie pod lit. W. K., z dołączeniem marki na odpowiedź.



TANIE CZESKIE PIERZE!
5 kilo: nowe skubane K 9 60. lepsze K 12, białe, puchowo-miękkie skubane K 18, K 24. śnieżnobiałe puchowo-miękkie skubane K 30, K 36
Wysyłka franko za pobraniem pocztowem. Zamiana i zwrot dozwolone za odszkodowaniem porta.
Benedickt Sachsel, Lobes Nr. 26C. Pocz. Pilzno, Czechy.

Przewodnik metodyczny
do nauki wiadomości z dziejów i przyrody, ułożył **W. Traczyński,** kierown. szkoły w Rokietnicy, o. p. Kosienice. Cena K 1 50.
Do nabycia u autora.

W „GAZECIE SZKOLNEJ"
można zamówić:
I. **Roczniki „Gazety Szkolnej"** z r. 1902 1903, 1904, zamiast 8 kor., po 4 kor. jeden.
Rocznik „Gazety Szkolnej" z r. 1905-6 po 5 kor.
II. **„Insp. szkolny Alojzy Schaschek"** . . . 1 K
III. **Poradnik dyscyplinarny** . . . . . . 50 h
IV. **Przewodnik metodyczny** W. Traczyńskiego Cena dla prenumerat. „Gazety Szkolnej" 1 K
V. **„Tygodnik illustrowany"** z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej" kwartalnie . 6 K
VI. **Tablice synchronist** do nauki hist powsz przy egz kwalif i wydz. Strzeszyńskiego 2 K
Wszystko za nadesłaniem gotówki.

Zaproszenie do przedpłaty!
„KURJER LWOWSKI"
pismo codzienne, rozpoczynające XXV. rok swego istnienia, z dniem 1. stycznia 1907 wychodzić będzie
dwa razy dziennie
w objętości o 4 stronice większej, aniżeli dotychczas. Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego" zamykać będzie się nad ranem, skutkiem czego pomieści ono wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych godzinach i w ciągu nocy. Natychmiastowa ekspedycya tego wydania wczesnymi porannymi pociągami, umożliwi dostarczanie pisma tego samego dnia rano bądź to przez pocztę, bądź przez biura dzienników. Numer główny „Kurjera Lwowskiego", objętości dotychczasowej, oddawać się będzie na prasę już o godz. 2 po połud. i wysyłać natychmiast popołudniowymi pociągami pospiesznymi, tak, iż dojdzie on do rąk czytającej publiczności jeszcze tego samego dnia.
Główna ekspedycya pism dla abonentów, opłacających koszta jednorazowego doręczania, odbywać się będzie po południu, obu wydań porannego i popołudniowego razem — na życzenie wysyłać się będzie „Kurjera" dwurazowo, zaraz po wyjściu z pod prasy, za opłatą drugiego porta pocztowego, miesięcznie o 50 hal. więcej. Świeżo sprowadzona pospieszna maszyna rotacyjna skróci czas druku do minimalnych granic — a nowo zorganizowana służba telegraficzna i telefoniczna umożliwi odbieranie najświeższych wiadomości aż do ostatniej chwili przed zamknięciem numeru.
Wybitne siły publicystyczne i literackie przyrzekły swój udział w rozmaitych działach pisma.
W fejletonie będą pomieszczone utwory: Gustawa Daniłowskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Wacława Gąsiorowskiego, Włodzimierza Jarosza, Józefa Jedlicza, Marion (pseudonim), A. Morzkowskiej, Władysława Orkana, Wacława Sieroszewskiego, Adama Szymańskiego, Kazimierza Tetmajera. Drugi fejleton zawierać będzie tłómaczenia powieści pierwszorzędnych obcych autorów, na razie rozgłośnego Conan Doyle'a. Nadto wprowadzony będzie fejleton literacki i naukowy wraz z przeglądem literatury i zjawisk na polu sztuki. W bezpłatnym dodatku, którego arkusz, w formacie książkowym, dodawany co tygodnia, tworzy kilka tomów rocznie, będą umieszczone celniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury. Najpierw ukaże się zajmująca powieść Wiktora Gomulickiego.
Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata „Kurjera Lwowskiego" nie ulegnie żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas — z jednorazową dostawą do domu **2 kor. 70 hal.** miesięcznie, a kwartalnie **8 kor.,** z dwurazową dostawą miesięcznie **3 kor. 20 hal.,** kwartalnie **9 kor. 50 hal.**
Adres: „Kurjer Lwowski", Lwów, Chorążczyzna 10.

Za ząd szkoły w Branicach, p. Pleszów
wysyła szczepy jabłoni 1, 2, 3, 4 letnie po 12, 18, 24, 25 ct., gruszy 1—2 letnie po 14, 20 ct., starsze 40 ct., śliwy węgierki 3-letnie 9 ct., porzeczki po 8 ct., agrest po 10 ct., (starsze krzewy). Uprasza o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie marki przy zapytaniach.

PIERWSZA
Nauczycielska Ajencya handlowa
Lwów, Rynek L. 44
poleca najlepsze druki szkolne. — Formularze do nauki stylu praktycznego, polecone przez c. k. Radę szkolną krajową. — Nowy inwentarz szkolny, opr. za 60 h. — Tanie zeszyty ośmiokartkowe po 1 K. 20 hal. za setkę (lineamenta: A, B, C, D, J, K). — Notatki 32-kartkowe po Koron 5·20 za 100 sztuk, a 40-kartkowe po Kor. 6·10 za 100 sztuk.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
BIURO PODRÓŻY
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
DO AMERYKI
I., II. i III. klasy
dla parostatków pospieszn., oraz bilety kolejowe dla koleji północno-amerykańskich
Ceny ściśle według tarfy okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. (4.) Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.